

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi

rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

W cenie wchodzi 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7

ZA ZMIANĘ ADRESU
opłaca się 10 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.

Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

W interesie oświaty należy domagać się, aby „Szkolnictwo“ czytali członkowie Rad Szk. okr. i miejscowych.

Aż do skutku....

W czasie sesji sejmowej, gdy wszyscy obywatele kraju objawiają swoje pragnienia i żądają ulg, im się należących, — i nauczyciele ludowi, owi wieczni malkontenci, zanoszą do Reprezentacji kraju swój słuszny głos — lecz dotąd niewysłuchany.

Brzmi on tą samą co zawsze nutą cierpienia, bo go nikt nie starał się przytłumić, bo wilgotny jest od tych samych łez, które dotąd nie znalazły ukojenia. Nie roztoczy on zatem przed okiem swoich opiekunów żadnych barw nowych, tylko te same czarne obrazy niedoli, które od lat 32ch gniotą apostołów oświaty ludowej i ich rodziny....

Może ten smutny głos nie przypadnie do smaku naszym „serdecznym“ opiekunom — ale my mimo to krzywd nauczycielstwa przedstawiać nie przestaniemy, bo one dzieją się nam niesłusznie — i Sejm krajowy musi na nie znaleźć skuteczne lekarstwo.

Tem lekarstwem jedynem i skutecznem jest podniesienie płac nauczycielskich i to nie minimalne, nie procentowe, nie protekcyjne — ale zrównanie ich pod każdym względem z płacami urzędników państwowych trzech rang najniższych. Do takiego żądania mamy najzupełniejsze prawo tak samo na mocy naszego społecznego stanowiska, jak pracy i inteligencji, wymaganej do naszego zawodu.

Nie odstąpimy więc od niego ani na literę i domagać się będziemy jego spełnienia wszelkimi możliwymi środkami... aż do skutku! Nie zadowolimy się również żadnym połowicznym środkiem w postaci ostatniej ustawy szkolnej, lecz chcemy stanowczego i jasnego rozstrzygnięcia pytania: *Czy nauczyciel ludowy ma prawo do ludzkiego bytu? Czy zawód jego jest gorszym, mniej siły ludzkie absorbującym i mniej krajowi korzystnym — niż zawód żandarma, strażnika skarbowego, listonosza lub woźnego?...*

Najnowsza ustawa szkolna z 11. czerwca b. r., która na długie lata miała zadowolić niezadowolono-

nych nauczycieli, nie zasługuje na nazwę ustawy, albowiem nie określa ona żadnych praw ani obowiązków nauczycieli, ale mówi tylko ogólnikowo o „*stosunkach prawnych*“ tak zwanego przez nią „*stanu*“ nauczycielskiego. — Ponadto wzmiankowana ustawa z 15. czerwca 1905 krzywdzi nad wyraz nauczycieli, wbrew wyraźnemu brzmieniu §. 48. ust. państw. z r. 1869, że *szkoła przy szkołach publicznych jest urzędem publicznym*, bo odebrała a raczej nie przyznała dotąd służbowego charakteru nauczycieli, którzy po myśli przywiedzionego §. 48. są urzędnikami a nie wyrobnikami, jak to zawyrokował referent projektu ustawy, który w tak koleżeński sposób sprowadził nauczycieli pod jeden i ten sam dach, jedynie ze względu na te same obowiązki.

Podobnie pod względem polepszenia plac nie uczyniła najnowsza ustawa dla nauczycieli i pozostałych po nich wdowach i sierotach — owszem przeciwnie, wbrew wyraźnym przepisom ustaw zasadniczych państwa i instrukcyom ustaw państwowych, *poniżyła i pognębiła moralnie i materialnie nauczycieli jako urzędników krajowych*, odbierając im tytuł i charakter służbowy, oraz skazując ich na głodowe płace, zaś pozostałe po nich wdowy i sieroty na niechybną śmierć głodową.

Zasadniczą wadą w mowie będącej ustawy szkolnej, jest brak ustawowych pojęć *prawnych*, który bywa następstwem nietylko wiecznego prowizoryum ustaw, ale nadto powoduje samowolę w żądaniach obowiązków służbowych pod względem ich jakości, ilości, czasu itd., wreszcie stronniczą lub protekcyjną krytykę w ich wykonywaniu z jednej a krzywdzące niedbalstwo, liczące właśnie na te luki ustawowe, z drugiej strony.

Wreszcie ustawa najnowsza rozszerza zakres działania Rad Szkolnych okręgowych, nadając im prawo mianowania, tak zwanych tymczasowych nauczycieli, a czyni to *wbrew ustawie o Radzie Szkol. krajowej*, która wyłącznie jej tylko zastrzega mianowanie nauczycieli ludowych. Wyjaśniamy, że tak

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty. — Kredytu dłuższego ponad kwartał udzielić nie możemy, gdyż przez to powstają znaczne zaległości.

ADMINISTRACJA.

zwane *tymczasowe* mianowanie jest tylko wybiegiem prawnym, uczynionym *in fraudem legis* w tym głównie celu, **aby nie wykonać i obejść** wyraźną instrukcję, co do ustanowienia *statusu służbowego nauczycieli*, instrukcją zawartą w §§. 50 i 55. ust. państwowej.

Apelujemy niniejszem do życzliwych nam posłów, ażeby raczyli sięgnąć głębiej, t. j. w ducha najnowszej ustawy, zbadać jej motywy, jej tajne drogi, ukryte myśli i osobliwe łaski — a jesteśmy pewni, iż zdumia się i powiedzą: że to prawdziwe bezprawie, poczęte na bezprawiu i za żadne prawo poczytanem być nie może, a zatem najrychlejsza reforma tej ustawy jest niezbędną potrzebą.

Oprócz tych żądań, które dotyczą materalnej strony bytu nauczycieli oraz pozostałych po nich wdów i sierót, domagamy się celem położenia skutecznej tamy dotychczasowej samowoli naszych przełożonych, *wydania pragmatyki służbowej i zniesienia tajnej tabeli kwalifikacyjnej*.

Pożądaną jest również gruntowna reforma wszystkich ustaw szkolnych, planów, instrukcyi naukowych i regulaminów szkolnych, które są sprzeczne z zasadami prawidłowego rozwoju oświaty ludowej.

Te są nasze żądania do Reprezentacyi kraju, od nich nie odstępimy ani na włos, o ich przeprowadzenie walczyć będziemy... aż do skutku!

Dosyć już tej blisko półwiekowej niewoli i nędzy jakie cierpimy z powodu nieżyczliwej nam większości sejmowej, która dla wiadomych powodów wroga jest dla oświaty i jej pracowników.



Precz z typami...!

(Uwagi pod adresem pp. Delegatów na konferencję krajową).

(Dokończenie).

Z powyższych wywodów wypływa, że szkoła ludowa, czy ona znajduje się na wsi czy w mieście, *musi być jednolita* t. j. musi mieć jeden tylko cel do spełnienia, którym jest: kształcenie ogólne. Zarzućby kto może, iż jednolitość szkoły ludowej nie jest wskazana, gdyż środowisko, z jakiego rekrutują się dzieci wiejskie jest inne — aniżeli dziecięcia miejskiego! Na to odpowiadamy, prawda — środowiska te czyli ctočenje, wychowanie, zwyczaj, obyczaj, odzież itp. są inne, różnica jest częstokroć olbrzymia, ale przedmiot kształcenia t. j. *dzieci jest jedno i to samo*, czy ono przyszło na świat i chowało się w chacie wiejskiej, czy domu miejskim.

Dalecy jesteśmy od twierdzenia, jakoby dziecię przychodzące na świat przynosiło równocześnie ze swoim jestestwem złe i dobre skłonności, raczej byśmy się przychyłili do tego zdania, że dziecię zjawia się na świat boży bez żadnych skłonności,

przychodzi, że się tak wyrazimy, w stanie zupełnie surowym pod względem psychicznym. Dalsze dopiero wychowanie wyrabia skłonności złe lub dobre. Konsekwentne, celowe postępowanie z dziecięciem wpłynie na wyrobienie dobrych skłonności, na wyrobienie prawego charakteru; bezmyślne, chwiejne postępowanie daje ujemne wyniki.

Otóż te konsekwentne celowe lub bezmyślne, chwiejne postępowania mogą się trafić w chacie wiejskiej jak i w domu miejskim — tam i tu pod wpływem wychowania krzewią się rozmaite charaktery i tu różnic zasadniczych niema. Wszak jesteśmy świadkami, że dzieci, jakto mówią, z najlepszych domów, rodziców inteligentnych, a nawet niejednokrotnie wysoko wykształconych, są źle wychowane, mają złe skłonności, gdy przeciwnie, dziecię, które nie może pochwalić się inteligencją swych rodziców prowadzi się dobrze i jak to mówią — pocziwie. Gdzież jest przyczyna tego zjawiska? Oto we wrodzonej zdolności rodziców do dobrego prowadzenia dzieci lub złego, w instynkcie, że się tak wyrażę; tak zdolność wychowawczą jak i ów instynkt można zastąpić nabyciem umiejętności wychowawczej czyli pedagogiki, ale nabywanie tej umiejętności jest u nas dopiero w pieluchach. Do złego a często fatalnego wychowania przyczynia się bardzo różnica zapatrywań na wychowanie ojca lub matki, a także brak zdolności wychowawczej u obojga a choćby nawet tylko u jednego z nich.

O postępie w nauczaniu szkolnem roztrzyga także ta okoliczność, z jakim przygotowaniem, z jaką sumą wyobrażeń dziecię zjawia się w szkole. Powiadają zawodowi praktycy, że dziecię miejskie przynosi więcej wyobrażeń, aniżeli wiejskie. Stąd wniosek, że od dziecięcia miejskiego należy a raczej można żądać więcej, aniżeli od wiejskiego, ergo stopień wymagania w szkole miejskiej byłby wyższy od stopnia w szkole wiejskiej — stąd typy. Mielibyśmy co do tego zapatrywania poważne wątpliwości. Zdaniem naszym kwestya większego lub mniejszego przygotowania do nauki szkolnej, kwestya nabycia sumy wyobrażeń przed czasem szkolnym u dziecięcia zależy przede wszystkim od rodziców, a szczególnie od matki. Jeżeli matka zajmuje się dziecięciem, rozmawia z niem ustawicznie, odpowiada na jego pytania, wyjaśnia i poucza — wtedy dziecię to przynosi ze sobą więcej wyobrażeń, gdy matka tego wszystkiego zaniedbuje, dziecię jest mniej rozwinięte. Matki zajmujące się swemi dziećmi lub nie zajmujące się znachodzą się tak w mieście, jak i na wsi. Lecz prócz działania matki dziecię samo nabywa wyobrażeń. I jeżeli dziecię miejskie posiada wyobrażenia domu, kamienicy, części tychże, wielu sprzętów i narzędzi nie znanych na wsi — to dziecię wiejskie

przynosi również ze sobą poważny zasób wyobrażeń, bogdaj czy nie większy, a składający się z narzędzi rolniczych, okazów przyrody, zjawisk natury itp.

Z wyluszczonej tu zapatrywań wynika, że dzisiejsze typy wyższe i niższe, wiejskie i miejskie nie mają i nie mogą mieć uzasadnienia w nauce wychowawczej czyli pedagogice, że tak dla dziecięcia wiejskiego jak i miejskiego trzeba stworzyć szkołę jednolitą, o tym samym zakresie nauki, że nadawanie kierunków fachowych szkole ludowej jest błędem, odbijającym się częstokroć fatalnie na postępie i wynikach nauki i, że pod grozą zacofania w oświacie narodu trzeba w przyszłości zaniechać niebezpiecznych eksperymentów — natomiast trzeba na oścież otworzyć przybytki wiedzy i nauki dla wszystkich, a dawki tej wiedzy i nauki powinny być równo odmierzone tak dla miasta jak i dla wsi.

Od Redakcyi. Z wiarygodnego źródła wiadomo nam, że zaprowadzenie typów zaprojektował ś. p. Czerkawski hr. Gołuchowskiemu w liście pisanym doń z Gracu, gdy starał się o powrót do kraju. — Prócz typów i inne ważne wnioski postawił ś. p. Czerkawski, mianowicie sposób uiszczania przez gminy środków na utrzymanie szkoły i nauczyciela; głównem jego założeniem były prestacje i ordynarye w zbożu. List ten złożył hr. Gołuchowski w aktach prezydyalnych i tam zapewne znalazł go wiceprezydent dr. Bobrzyński i z niego zaczerpał myśl swego ustroju szkół typowych. Miał także z Bobrzyńskim gdy przyszedł do Lwowa Czerkawski i dostał się do Rady Szk. kraj. konferencye, gdyż był upartym w przeprowadzeniu swoich myśli i szukał dla nich adherentów.

Pan Bałaban pominął zupełnie kwestyę *legalności* urzędnika, może słusznie, nie mając widoku, że jego uwagi będą uwzględnione. U nas bowiem *legalność* byłaby śmieszną dla *stronnictwa „polskość”*, które w przypadku kolizyi skore do przydatnego wybiegu: *Nie zakazane, wiele dozwolone.*



Nasze obowiązki w organizacyi zawodowej.

„Idź i czyn!... Choć serce twoje wyschnie w piersi twojej, choć zwątpisz o braci twojej, choćbyś miał o Bogu samym rozpaczać, czyn ciągle, a bez wytchnienia”.

Działalność, mająca odpowiadać celowi stowarzyszenia zawodowego, *musi być ustawicznie czynną*, musi być walką w obronie spraw zawodowych, którą każdy członek prowadzić winien na wezwanie zarządu. Każdemu z nich przypadnie część roboty, a wykonanie jej jest obowiązkiem prawdziwego członka. Jestto nieraz na pozór drobna robota, często nie

wpadająca w oczy, a przecież nieraz bardzo ważna dla wydatnego rozwoju i dobra stowarzyszenia.

Każdy członek nauczycielskiej organizacyi ma niezmiernie szerokie pole do pracy; na pierwszym miejscu postawić trzeba agitacyę między kolegami i koleżankami, którą wszyscy bezustannie uprawiać powinni. Zgromadzenia, zwoływane raz do roku, a nawet częściej, nie mogą należycie wypełnić tego zadania, gdyż są one tylko punktem zbornym stowarzyszonych członków i załatwiają główne sprawy, dotyczące samego stowarzyszenia.

Ktokolwiek posiada bodaj trochę doświadczenia, wie, że zgromadzenia zyskują zazwyczaj małą ilość obojętnych dla sprawy nauczycielskiej; celu tego nie da się osiągnąć choćby nawet przez najliczniejsze wiece, bo jakkolwiek mniejsza lub większa liczba osób da się nakłonić do przyścia na zgromadzenie, która nawet potakuje wywodom referentów, to przecież stoją one zawsze poza stowarzyszeniem i do niczego przystąpić nie chcą.

Otóż jest obowiązkiem członków uświadomionych objaśniać stojącym na uboczu zasady i cele zawodowej organizacyi nauczycielskiej, dowodzić i przekonywać, że organizacya ta o tyle działać może skuteczniej, o ile posiędzie jeszcze więcej kolegów i koleżanek. Zdobywanie nowych członków jest bardzo trudnem, gdyż wymaga niezmierniej wytrwałości i cierpliwości — ale dobry taktyk nie zrazi się nieudalnymi próbami i zabiegami, ale niezłomnie i wytrwale pracować będzie nadal, aby zrobić wyłom w tych ciasnych głowach. Kto zaś po pierwszej próbie opuścił ręce, nie będzie mógł powiedzieć, że zjednał dla organizacyi nowych bojowników sprawy.

Naturalnie, że przy takiej pracy, należy unikać wszystkiego, coby niedowierzających lub obojętnych zrazić mogło, a przedewszystkiem koniecznem jest aby tak w zarządach naszych stowarzyszeń jakoteż między samymi członkami panowała zgoda i jedność, które najlepiej dopomogą do jednania nowych członków. Z tego wynika dalszy obowiązek, że każdy członek dbać winien o zgodę w stowarzyszeniu, dalej aby na zgromadzeniach omawiano jedynie sprawy zawodowe, a każdy zatarg lub sprzeczkę zdusić w zarodzie. Mieliliśmy niejednokrotnie sposobność obserwować naszych kolegów, występujących o drobnostki z taką zaciętością przeciw sobie, że w rezultacie nie tylko oni sami ale i inni wystąpili z towarzystwa. Na podstawie długoletniej obserwacyi oświadczamy, że nic nie może bardziej zaszkodzić naszej sprawie, jak niezgoda i kłótnia, dlatego wrogowie nasi starają się zwykle poważnie w pierwszym rzędzie kolegów.

Spojrzyjcie wreszcie Szan. Czytelnicy na różne inne stowarzyszenia, zwłaszcza ludzi zamożnych. Choć i tam sprzecają się członkowie między sobą, to

jednak z chwilą, gdy rozchodzi się o interesy klasowe, jednoczą się i godzą natychmiast, broniąc swoich przywilejów. Weźcie sobie Koledzy tę solidarność za przykład, przeciwstawcie jej swoją jedność. Pamiętajcie wreszcie, że *pojedynczo* jesteście *niczem*, zaś *zjednoczeni* . . . **wszystkiem!**

Organizacye zawodowe nauczycieli nie będą dotąd uzdrowione, dopóki — jak powiedział poseł Bojko — nauczyciele dzieląc się będą na trzy kategorie: na gorących, zimnych i letnich!

Do gorących zalicza on takich, co robią wszystko dobre z przekonania, którzy nie obawiają się, że ich nazywają burzycielami, malkontentami i t. p., bo wiedzą, że są czystszy jak kryształ, a złe języki wcale ich nie powstrzymają.

Zimni — są tacy, którzy najwyżej pomyślą, aby się dobrze najeść, aby mieć wszelkie wygody, a co się dzieje z ich sąsiadami, to im nic do tego! Cierpi sąsiad niedolę — dobrze mu tak; robi mu kto krzywdę, co mu się tam w to wtrącać. Nieżyczliwi, żyją dla siebie, serca ich zlodowaciały gorzej od lodu.

A jednak jak mówi Pismo św. najgorsi są ludzie letni! Taki z kim się zejdzie wszystko pochwała, wszędzie się uśmiechnie lub zapłacze, gdzie co potrzeba; z zepsutymi ludźmi się nie wdaje, gazet zakazanych nie czyta. Tacy koledzy mają łaskę wszędzie, i na plebanii, i we dworze, i u innych władz, ale czy to są ludzie z charakterem i pożyteczni dla sprawy ogółu? . . .

Takich ludzi nie brakuje w żadnej warstwie narodu i tacy są zakałą społeczeństwa. Od wieków takich ludzi uważano za wyrzutek, za pomiotła, któremi mogą zamiatać w miarę potrzeby albo gorący albo zimni.

Pamiętajcie więc Koledzy i Koleżanki: Jeżeli o królestwo niebieskie trzeba się gwałtem dobijać — to niemniej gwałtem i o ziemskie walczyć należy.



Dla dobra ogółu.

(Głos z kraju).

W numerze 27. podnosi „Szkolnictwo“ sprawę słuszných uwag rodziców miasta Kołomyi, żądając zniesienia codziennego uczęszczania dzieci w miesiącach letnich do kościoła.

Takie żądania stawiają rodzice w mieście, powiadając, że wysyłanie dzieci przed 7. godziną rano, sprawia im rozliczne kłopoty — a korzyści z tych praktyk nie wielkie, albo może żadne. A cóż powie dzieć mają rodzice dzieci wiejskich o tem przymusowem i tylko w Galicyi praktykowanem uczęszczaniu do kościoła w dnie powszednie?

Z pierśi ogółu rodziców wiejskich wysuwa się

cicha skarga na tych, którzy nie pytając o zdanie najwięcej interesowanych, postanowili praktyki, które są ogólnem utrapieniem dla rodziców — a dla dzieci prawdziwą plagą. Bó proszę jeno pomyśleć, czy możliwem jest, aby dzieci mogły przyjść do szkoły z drugiej wsi (a nawet z tej samej gdzie jest kościół, lecz z dalszych osiedli) już o godzinie 7. rano? Wszakże wiadomo, jak dzisiaj wszyscy gospodarze wiejscy, wszystkie drobniejsze roboty opędzają swojemi dziećmi, bo brak robotnika, a zresztą nie każdego stać na przyjęcie robotnika. Matka, idąc w pole, zostawia niemowlęta pod opieką starszej córki, a dopiero gdy wróci na śniadanie, wysyła ją do szkoły. Ojciec używa syna do poganiania koni podczas orki, a po śniadaniu śle go do szkoły. Jakże wobec tych pilnych zajęć gospodarskich pogodzić można uczęszczanie na nabożeństwo?

Lecz na tem nie koniec jeszcze! Znane są bowiem i to liczne wypadki, że z powodu zamówionej mszy św. dzieci czekają na nabożeństwo do 8. lub 9-tej godziny, a gdy jest nabożeństwo żałobne, to czasem i dłużej. Jak więc w tych razach ma sobie poradzić nauczyciel? Bywały wypadki, że nauczyciel dowiedziawszy się, że nabożeństwo będzie później niż o Smej, poszedł z dziećmi do kościoła, a zmówiwszy z nimi pacierz, wrócił do szkoły i rozpoczął naukę. Atoli za postępek taki bywał zaraz oskarżony i wytaczano mu dochodzenie dyscyplinarne.

Lud wiejski krzywdzony jest różnymi przepisami i rozporządzeniami szkolnymi, bo nie ma w Radzie Szkolnej obrońców, którzyby znali przykre stosunki rodziców. Słuszność wymaga, aby posłowie ludowi wzięli tę sprawę pod ścisłą rozwagę i postawili w Sejmie wnioszek o zaniechanie codziennych praktyk religijnych w szkołach wiejskich.

Ile na ten temat dałoby się powiedzieć ze stanowiska pedagogiczno-dydaktycznego a nawet ze względów higienicznych — wiemy wszyscy najlepiej, ale i to wiemy, że uwagi nasze wzięliby zaraz obrońcy religijnego wychowania przy pomocy codziennego uczęszczania do kościoła, jako rozumowanie ludzi niereligijnych, bezwyznaniowców itd.

Ja napisałem to, na co patrzę od lat 34. na wsi, oraz to, czego żądają rodzice, którzy dzisiaj całe złe widzą w nauczycielu, myśląc, że to jego kaprys! . . .

O.



Sądy koleżeńskie.

P. Ed. Dutlinger porusza w „Gońcu Handlowym“ bardzo ważną sprawę utworzenia sądów koleżeńskich dla rostrzygania sporów, obraz, insynuacji, które zaturwają nieraz wzajemne współzycie.

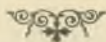
W środowiskach pracy biurowej, gdzie dziesiątki inteligentnych handlowców ciągle z sobą przebywają, nierzadko — tak jak w życiu — tworzą się kółka i kliki, które podnoszą jednych kolegów, a obniżają wartość drugich. Kursują plotki i podejrzenia, często może stronne i niesłuszne. Z błahych powodów następują dotkliwie obrazy, tworzące z dwóch kolegów wrogów nieprzejednanych, i w takiej chwili nie znajdzie się nikt, ktoby umiał nieporozumienie złagodzić, krewkiego uspokoić, błądzącemu wyjaśnić. Zatrute swarami życie odbija się potem ujemnie na zdrowiu pracownika i zaciemnia mu troską godziny wytchnienia.

Przy ciężkiej i zależnej pracy, rozmaite nieporozumienia, wynikające nawet często wprost ze zdenierowania, jako następstwa przepracowania, braku ruchu i powietrza, wpływają podwójnie ciężko na stan psychiczny pracownika, który drobne szpileczki przyjmuje za uderzenia sztyletu. . . .

P. Dutlinger bardzo trafnie podnosi jedną z wad współczesnych i doradza utworzenie instytucji, której zadaniem byłoby *przywracać równowagę moralną*.

Stale sądy koleżeńskie, wybrane z pośród najzaczniejszych ludzi, miałyby piękne zadanie harmonizowania otoczenia, rozpowszechniania przyjaźni i wyrozumiałości wzajemnej. Sąd koleżeński może spełnić doniosłe zadanie, jako obywatelska instytucja *prawa i sprawiedliwości*.

Może on być nietylko sądem — może być nieraz przyjacielem i przewodnikiem etycznym.



Nowe dziwolągi pozaustawowe.

Uznanie „skuteczności“ pracy nauczycielskiej zależne jest od procentu promowanej młodzieży.

Gdy to słyszę z ust kierownika lub inspektora, burzy się we mnie krew. Jakto więc panowie, to od procentu promowanej młodzieży w klasie tak za I. jak i za II. półrocze ma zależeć skuteczność mej pracy? Więc jeżeli będąc sumiennym w wypełnianiu moich obowiązków i w nauczaniu a przytem uwzględniając zdolności uczniów i chęć do nauki, dałem im takie noty z przedmiotów, że wskutek tego wypadła mi mniejsza liczba stopni dobrych z dostatecznymi niż niedostatecznych — czyli procent promowanych nie sięgający nawet po 70%, *nabwczas pracowałem niesumiennie*?! Więc temu ja winien? Chyba drwicie ze mnie. A jednak tak jest!

Ileż to razy zdarza się, że z religii katecheta dał z jakie 20 singeltów, przez co i procent zmniejszył się musiał.

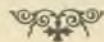
Czyż nie w gorszym jeszcze świetle przedstawia

się procentowość promowanej młodzieży w szkole wydziałowej, gdzie każdy nauczyciel wpisuje do katalogu klasyfikacyjnego noty uczniom z tego przedmiotu, którego udziela w dotyczącej klasie, wskutek czego każdy niemal obliczy sobie procent z własnego przedmiotu a nie ogląda się na poprzednika, bo przecież jest dowiedzionem, że uczeń, mający zdolność do rysunków — ma noty dobre z rysunków a zle z innych przedmiotów. To też te procenty poszczególne ohwieją się nieraz od 25 do 50. A ogólny procent musi spaść użej 50.

Jeżeli nauczyciel nie zważał na uczyniony mu zarzut, że praca jego nie jest skuteczną, bo procent mały, to za to młodzież z pod ręki jego wyszła z pewnością w wyższych klasach da sobie prędzej radę i podola wymaganiom i nie będzie szwankować. Gdy przejdzie do gimnazjum lub innych zakładów naukowych, będzie miała podstawę gruntowniejszą i prędzej sobie da radę w nauce.

Przeciwnie, jeżeli nauczyciel więcej pobłażliwie klasyfikował i pobeźnie, uzyskał większy procent promowanych, więc niby w oczach władzy, praca według przedłożonych wykazów promowanych była skuteczną, ale w rzeczywistości młodzieży odda niedźwiedzią przysługę, bo gdy przyjdzie czas do klasy wyższej lub gimnazjum, musi szwankować w naukach. Podstawy miała słabe, bo należyście nie była przygotowaną, dlatego coraz więcej malała, aż przepadała zupełnie. Mamy wreszcie tego dowody oczywiste na uczniach, co to po półroczu z I. klasy gimnazjalnej bywają wydalenii, bo żadnego postępu nie robią. Czyż nie mają zwichnięty swój los na dalej?

Dopóki więc ta procentowość promowanych będzie podstawą do uznawania skuteczności pracy nauczycielskiej, dopóty nie będzie dobrze, bo albo będzie cierpiało na tem nauczycielstwo — a młodzież się podźwignie, albo też młodzież ucierpi, a nauczycielstwo się ostoi. A.



NA PAUZIE.

Chcąc uniknąć balastu w postaci repetentów, zwłaszcza w klasie I. czyli na 1szym roku nauki we wszystkich szkołach bez wyjątku, *należy wprowadzić w wykonanie ustawowy przepis*, mianowicie ustęp 2gi artykułu 40. ust. z 2. lutego 1855, który mówi: „Dzieci, których ciężkie *ułomności* cielesne lub *duchowe* nie dopuszczają do uczęszczania do szkoły, wolne są trwale lub czasowo od uczęszczania do szkoły“.

Ponieważ żaden nauczyciel nie jest w stanie poznać przy wpisie *umysłowej nieudolności* dziecka przeto radzę Szan. Kolegom i Koleżankom zastoso-

wać powyższy przepis następująco: Po upływie miesiąca września trzeba ocenić sumiennie każde dziecko klasy Iszej, a gdy znajdą się *ułomne duchowo* t. j. takie, które z nauki jednomiesięcznej nie skorzystały, wykazać je Radzie Szkolnej miejscowej do uwolnienia, o czym równocześnie należy uwiadomić Radę Szkolną okręgową.

W ten sposób postępuję od lat kilkunastu na kilku posadach, i widzę, że roztropne wykorzystanie przepisów ustawy jest dobrodziejstwem nie tylko dla dzieci umysłowo upośledzonych, ale także i dla nauczyciela, który z resztą dzieci pracować może skutecznie.

Jeżeli ustawa pozwala uwalniać dzieci słabo rozwinięte, natędy w interesie szkoły czynić to jesteśmy obowiązani. Kto zatrzymuje dziatwę duchowo ułomną, *działa ubrew ustawie* i za to do odpowiedzialności pociągnięty być powinien. G.



ODEZWA.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie w porozumieniu z Posłami do Rady państwa postanowiło wysłać w imieniu *całego nauczycielstwa ludowego naszego kraju* pismo do Rządu w Wiedniu z prośbą o przyspieszenie przyrzeczenia w sprawie uregulowania płac nauczycielstwa ludow. w Galicyi, a które to przyrzeczenie otrzymała wiadoma Deputacja nauczycielska, wysłana do Wiednia b. r.

Ponieważ akcyja ta powinna owołać najszersze koła nauczycielstwa naszego, bo tylko w takim razie można się spodziewać pomyślnych rezultatów, przeto *zwracamy się do ogółu P. T. Nauczycielstwa* z prośbą o współudział w tej sprawie.

Petycyja rzeczona jest już przygotowana, brakuje tylko *podpisów całego nauczycielstwa*, którymi musi być poparta!

Zwracamy się przeto do *P. P. Delegatów okręgowych*, by w jak najkrótszym czasie zechcieli nam przysłać na osobnych arkuszach podpisy nauczycieli (lek) ze swego okręgu, by te dołączone do petycyi jeszcze przed sesją Rady Państwa mogły być odesłane w przeznaczone miejsce.

Wspólnymi siłami walozmy o wspólne nasze prawa!!

Z Wydziału Tow. nauczycieli lud. i wydz. w Krakowie.

K. Piotrowski, sekretarz. St. Nowak, prezes.

Uwaga. Podpisy uprasza się odsyłać pod adresem: Stan. Nowak, szkoła św. Wojciecha, ul. Biskupia.



Wiadomości potoczne.

Na pauzie. Pod takim tytułem wprowadzamy w naszym piśmie nową rubrykę objętości 30 50 wierszy, która zawierać będzie różne spostrzeżenia Szan. Nauczycielstwa z dziedziny spraw szkolnych.

Poufne zgromadzenie nauczycielskie celem omówienia nauczycielskiej organizacyi, jej przeprowadzenia i żądań nauczycielstwa od kraju dla polepszenia stosunkow prawnych i bytu materyalnego odbyło się dnia 8. b. m. w Stanisławowie.

Kuć żelazo — póki pora! W obecnym czasie sesyi sejmowej, powinno całe nauczycielstwo posłów swego powiatu zalewać stosami listów z prośbą o załatwienie słusznych żądań nauczycieli. Akcyą winni pokierować starsi i doświadczeni koledzy — zaś młodzi dopilnować starszych, aby ruszyli się do pracy.

Pod adresem Rady Szkolnej krajowej zanosii prośbę nauczycielstwo okręgu wielickiego, aby nie obsadzono posady kierownika szkoły w Gdowie, w drodze urzędowej, lecz na podstawie konkursu, bo inaczej pokrzywdzi się wielu starszych i zasłużonych nauczycieli.

Polityka w seminaryum. Donoszą nam z Przemyśla, że profesor matematyki przy tamt. seminaryum naucz. żeńskim poświęcił onegdaj prawie całą godzinę na pogadankę na temat: *Jaki jest stosunek uczenic do rządu?* za to, że daje na stypendyum sto kilkadziesiąt tysięcy rocznie. Komentarze zbędne!

Ważne dla emerytów ogłoszenie obwieściła br. Spółka pszczelarska w Brzeżanach, która poszukuje nauczycieli emerytów bez kapitału, jako współników do korzystnego interesu handlowego. Obecnie założyła wspomniana spółka pszczelarską filię w Nowym Sączu, więc na zarządcę tejże nadawałby się znakomicie nauczyciel emeryt.

Czy to możliwe? Czytamy w *Monitorze* z dnia 3. z. m. „że kierownik szkoły w Sokolnikach p. Władysław Gruszecki zapędził się tak dalece w zgubnej ciekawości, że eskamotował listy, nadsyłane pod adresem swego kolegi i nosił je do ks. proboszcza, gdzie je otwierał i czytał. Ponadto jeszcze jeden ciekawy kwiatek! Niedawno cała wieś podziwiała pana kierownika w roli kelnera, pomagającego szynkarzowi w spuszczeniu piwa do flaszek*. Sprawy obie nadają się znakomicie pod sąd koleżeński.

Dlaczego wśród żydów niema analfabetów? Kwestyę powyższą omawia obszernie „*Miesięcznik*“ Towarzystwa Ludowej, podając na podstawie dat statystycznych, że żydzi mają w stosunku do liczby uczących się dzieci sześć razy tyle szkół, co my; że nauczyciel ma oddanych przeciętnie 16 dzieci, gdy u nas na każdego nauczyciela przypada 66 dzieci; że ofiarność żydów na oświatę jest przeszło 13 razy większą niż u nas. Gdyby społeczeństwo nasze odczuło i zrozumiało, że pierwszym warunkiem zbawienia narodu jest jego rozwój umysłowy, co właściwie Żydzi za podstawę swej egzystencyi uważają, to i my zdobylibyśmy się z pewnością na ofiarność i łączną solidarność w tym kierunku.

Komendantura I. korpusu w Krakowie złożyła na ręce Prezydum Towarz. Szkoły ludowej pełne uznanie i najgorętszą podziękę dla nauczycieli, którzy udzie-

lali nauk na kursach dla analfabetów wojskowych w Krakowie, Bochni, Tarnowie i Wadowicach.

Jubileusz 40-letniej pracy nauczycielskiej obchodził z. m. p. Jan Wasung, kierownik szkoły w Błażowej. W tej niezwyklej uroczystości uczestniczyła wielka ilość włościan oraz inteligencja z miasta i całego powiatu. Zarząd główny polskiego Towarz. pedagog. wydelegował dwóch swoich członków celem uczczenia jubilata, zaś ministerjum oświaty nadało mu tytuł dyrektora. Po uroczystościach mieszkańcy Błażowej urządzili iluminację dla swego ukochanego dyrektora.

Niemieckie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, by w szkołach zaprowadzoną była nauka o grzybach jadowitych. Nauka taka ma być połączona z wycieczkami do lasu lub w braku tychże okazami grzybów jadalnych i trujących. Możeby u nas takie rozporządzenie znalazło w ministerstwie oświaty naśladowców, z rozszerzeniem nauki o roślinach trujących. Liczniejsze niż w Niemczech wypadki przekonywują, że zrazomość tak grzybów jak i roślin jadowitych jest bardzo skąpą, przezco rok rocznie sprowadza mnóstwo nieszczęść.

Nauka dzieci umysłowo upośledzonych. Tak, jak ciężar fizyczny nie jest dla każdego równym, gdy go dźwiga, podobnie i wymogi planów naukowych nie są dla wszystkich uczniów dostępne, a dla niektórych nawet wcale nieprzystępne. Z tej zasady wychodząc, stworzono w Niemczech, Anglii i Francji obok szkół normalnych osobne zakłady dla dzieci upośledzonych umysłowo oraz osobne zakłady dla idiotów. Czyżby i u nas po większych miastach nie przydały się podobne zakłady?

Od Administracji. Prosimy Szan. Odbiorców naszego pisma o *wczesne podanie zmiany swego adresu* abyśmy daremnie dalszych egzemplarzy nie posyłałi na dawną posadę.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na anons p. n. *Pożyteczny poradnik dla pp. Nauczycieli*, w którym autor podaje nie tylko projekt przyszłego elementarza, lecz głównie przedstawia *zmiany konieczne w nauce czytania na podstawie pisania i dlatego każdy nauczyciel, prowadzący klasę I. (Stopień I.) z treścią tej broszury zaznajomić się powinien.*

Piśmiennictwo.

Arcydzieła polskich i obcych pisarzy tego ze wszech względów pożytecznego wydawnictwa wyszedł Tom 33. 40. i 41. obejmujący fragmenty czterech części *Dziadów* Adama Mickiewicza, w opracowaniu dla użytku szkolnego przez prof. gimn. Dra Konstantego Wojciechowskiego. Cena każdego tomu 60 hal. Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach.

Miesięcznik Towarz. Szkoły ludowej w numerze X. (październik 1905) zawiera: Z powodu 400 rocznicy urodz. Mikołaja Reja. — Przeciw złemu. — Ogród szkolny na wsi, jako środek naukowy i wychowawczy. (Znakomity artykuł napisany przez Stanisława Szarka, dyrektora dopeln. kursu ogrod. sad. w Dąbiu). — Wacacyjne kursa uniwers. w Cieszynie. — Szkolnictwo ludowe w Królestwie Polskiem ze stanowiska finansowego. — Przegląd działalności „Schulvereinu“ za rok 1904. —

Tematy do pogadank. — Dział sprawozdawczy. — Wiadomości różne. — Przegląd krytyczny literatury. Cena zeszytu 20 ct. (40 hal.)

Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego, nakładem księgarni M. Perlesa w Wiedniu, Seiler-gasse 4., w opracowaniu Fr. Konarskiego, A. Inlendera i dra A. Zippera. Wyszedł ciąg dalszy t. j. zeszyt 54, 55 i 56.



Prosimy uprzejmie o jednanie nam nowych prenumeratorów nie tylko w szeregach nauczycielskich, ale także pośród członków Rad Szkolnych okręgowych i Rad miejscowych. „Szkolnictwo“ znajdować się powinno we wszystkich Czytelniach, Kasynach i lokalach, słowem gdzie uczęszczają nauczyciele.



„KRYTYKA“

miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi rok VII w Krakowie.

„Krytyka“ jest jedynym postępowym miesięcznikiem literacko naukowym, jaki wychodzi w Galicji. Stojąc na stanowisku narodowym, pielęgnuje ideały ogólno ludzkie i nawołuje do radykalnych reform polityczno-społecznych. Życie jednostkowe i zbiorowe pragnie opierać na głębokiej podstawie kultury etycznej — zaznajamia więc ogół z najnowszymi prądami na tych polach i z szczególniejszą uwagą śledzi ruch nowej tak zwanej modernistycznej literatury i sztuki polskiej.

W roku 1901—1905 drukowali w „Krytyce“ prace swoje: prof. J. Baudouin de Courtenay, prof. Odo Bujwid, St. Brzozowski, K. Bujwidowa, Jerzy Brandes, W. Budzynowski, Leo Belmont, dr H. Biegeleisen, prof. Piotr Chmielowski, A. Cybulski, dr Z. Daszyńska-Golińska, Ignacy Daszyński, D-mol, W. Feldman, prof. dr. L. Gumpłowicz, dr. Wł. Gumpłowicz, dr. H. Gorzycki, S. Haecker, Wł. Jarosz, Z. Kawecki, Marya Konopnicka, Jan Kasprowiec, dr. W. M. Kozłowski, Ludwik Kulczycki, L. Krzywicki, Ta Koneczyński, dr. Kazimierz Krauz, Edm. Libański, E. Leszczyński, Jan Lorentowicz, Iza Moszczeńska, Tad. Miciński, F. Mrandolla, dr. J. W. Marchlewski, M. Moczulski, A. Niemojewski, A. Nowaczyński, dr. K. Nitsch, Wł. Orkan, Ostap, Ortwin, M. Olszewski, B. Ostrowska, St. Przybyszewski, Wł. Perzyński, St. Rossowski, Wł. St. Reymont, W. Reger, Sewer, J. Sten Leop. Staff, T. Sobolewski, D. Śliwicki, L. Szczepański, M. Szukiewicz, Kazimierz Tetmajer, J. Tenner, dr. C. Tryłowski, Tad. Ulanowski, St. Witkiewicz, St. Wyspański, dr. Wł. Witwicki, dr. L. Winiarski, G. Zapolska, M. Zaruski, H. Zbierzchowski, dr. J. Zieleński, Stefan Żeromski, K. Zawistowska, dr. Jerzy Żuławski.

Zwracamy uwagę, że „Krytyka“ od stycznia 1903 podaje w „Przeglądzie miesięcznym“ szeroki obraz życia ekonomicznego, społecznego, teatralnego, muzycznego, sztuk plastycznych etc. z pod pióra specjalistów, zaś w „Przeglądzie prasy“ zaznajamia z najważniejszymi głosami prasy polskiej, niemieckiej, francuskiej i słowiańskiej.

Prenumerata „Krytyki“ wynosi rocznie 12 kor, 12 mark, 14 fres., kwartalnie 3 kor., 3m., 3-50 fr. — Adres redakcyi i administracyi: Kraków, ulica Zielona 28.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz 1-60 K.
Gdy nas przygnęta zawodów wiele! Zbiorek pieśni
 nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
 Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na
 klasę IV) 55 hal.
Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.
Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.
Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) ukła-
 du A. Hławiczki... 75 hal.
Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.
Ogród ozdobny przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrod-
 nictwa, cena egz. 4 kor.
Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się. Cena
 egz. 65 hal.
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
 czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 60 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
 robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze
 dzieło przez Dra Ant. Danyusza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
 choroby. Jedynę popularną wydanie, 456 stronice z 60 rycina-
 mi. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycina-
 niami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Synchronistyka dziejów powszechnych Cena egz. 2 kor.
Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

Miłośnikom kakao i czekolady najusilniej zalecane

Jana Hoffa

Kandol-Kakao

posiada możliwie najmniejszą zawartość tłuszczu,
 jest przeto najłatwiejszem do strawienia, nie sprawia
 nigdy zatkania, a przy najwyborniejszym smaku
 jest nadzwyczajnie tanie.

Prawdziwie tylko z nazwiskiem
Johann Hoff
 i z marką ochronną »Iwa«.

Paczki po 1/4 klg. 90 hal.
 „ „ „ 1/2 „ 50 „

Wszędzie do nabycia.

LWOWSKA FABRYKA CHEMICZNA

„T L E N“

wyrabia i poleca

Atrament kancelaryjny zwykły i dokumentowy.
Atrament szkolny — Atrament do kopiowania antraceno-
 nowy i hemateinowy — Atrament galasowy i cesarski
Atramenty kolorowe zwykłe i metaliczne we wszystkich
 barwach — Atrament hektograficzny — Atrament auto-
 graficzny — Farby do stempli kauczukowych i metal-
 icznych — Masa hektograficzna — Płyn do wywabiania
 atramentu z papieru i tkanin — Atrament kancelaryj-
 ny i szkolny w kamionkach i fiaskach różnych pojem-
 ności oraz na litry w butlach i beczkach.

Biorącym znacznieszą ilość odpowiedni opust.

Liczne uznania fachowcom ze strony odbiorców.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Pożyteczny poradnik dla pp. Nauczycieli
 pod tytułem:

O zmianach, jakie należałoby koniecznie przeprowa-
 dzić w nauce czytania na podstawie pisanja, czyli
 o układzie przyszłego elementarza
 napisał E. Z. Ziółowski, naucz. ludowy w Jaśle.
 Cena 50 hal. z przesyłką 55 hal. Do nabycia w Admi-
 nistracyi „Szkolnictwa“ i u autora w Jaśle.

Największa austriacko-węg. fabryka

Harmonium i organów amerykańskich
 (Cottage Organs.)



Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harmonia syste-
 mów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysło-
 wej konstrukcyi amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

— Gwarancya 5-letnia.

Illustrowany cennik darmo i opt.

OGŁOSZENIE.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów ma
 do sprzedania do 30.000 jednorocznych dziczek jabłoni i grusz-
 jak również szecpki jabłoni, grusz i śliw węgierok dwurocznych
 4.000 sztuk.

Pora najodpowiedniejsza do przesadzania szecpków jest
 jesień.

Lubownicy sadów i szkółek mogą nabyć jabłoni, grusz i
 śliw węgierok po bardzo przystępnej cenie, bo jednoroczne jabło-
 nie po 10 ct grusze po 12 ct. dwuroczne jabłonie po 16 ct. a
 grusze po 17 ct. trzecholetnie jabłonie po 24 ct. a grusze po 28 ct.
 czteroletnie jabłonie po 30 ct a grusze po 32 ct. śliwy węgierki
 dwuroczne po 6. ct. Dziezki jabłoni i grusz jednorocznych za
 1.000 sztuk 5 zlr.

Za wyborowe gatunki tak jabłoni jak i grusz ręczy Zarząd
 szkoły, gdyż zrazów do uszlachetnienia nabywał z ogrodów pier-
 wozorzędnych krajowych i zagranicznych.

Lud. Urbański kier. nauczyciel

w Branicach p. Pleszów.

Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win
 w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju WINA

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

☞ począwszy od 56 hal. węgierskie i wyżej, ☜
 zaś tokajskie od 1 K. 20 h. — do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancyę.

Wszelkie korespondencye w języku polskim
 przesyłać należy do pełnomocnika mojej firmy
 p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincyę wysyłam wina w beczułkach
 począwszy od 25 litrów.

Znakomity podręcznik
 czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polских i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na
 III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbe-
 dny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej
 jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce